Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 245 Katowice, środa 22-go października 1930. **Rok 29**

TELEGRAMY.

Wielki pożar.

Kraków. Dnia 17 bm. wieczorem wybuchł pożar w tartaku parowym w Krościenku w pow. nowotarskim. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona, ponieważ kocioł parowy groził eksplozją. Zabudowania tartaku spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą około 80.000 zł. W chwili wybuchu pożaru zmarła nagle na udar serca jedna z okolicznych mieszkanek, przerażona wypadkiem. (Pat.)

Stahlhelm żąda plebiscytu w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego.

Berlin. W Flensburgu (regencja Schlezwik) odbywały się manifestacje Stahlhelmowe. W czasie jednej takiej manifestacji przywódca Stahlhelmu Seldte wygłosił wielkie przemówienie, którem m. in. zapowiedział, że Stahlhelm w najbliższym czasie wystąpi z żądaniem ogłoszenia plebiscytu w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego.

Kto dokona cermonji ślubu króla Borysa i ks. Giovanny.

Rzym. Jak się dowiaduje „Corriere" ceremonji ślubu króla bułgarskiego Borysa i księżniczki Giovanny dokona O. Risso, gwardjan klasztoru św. Franciszka w Assyżu.

Autobus uległ katastrofie.

Roubaix. W miejscowości Marcken na granicy belgijskiej autobus, wiozący około 30 robotników i robotnice, przy wymijaniu innego wozu na wirażu wpadł niezmiernie gwałtownie na mur fabryczny i rozbił się. Zaledwie 10 osób z pomiędzy pasażerów wyszło z wypadku bez szwanku. 8 osób odwieziono do szpitala, z tego 6 w stanie ciężkim.

Zebranie komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. Niektóre dzienniki genewskie donoszą, że komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zbierze się w dniu 3 listopada. Możliwość zebrania się konferencji w tym terminie była już rozpatrywana, jednakże w czasie obrad Zgromadzenia na życzenie znacznej części delegatów przewodniczący komisji postanowił wyznaczyć datę jej zebrania się na czwartek 1 listopada o godz. 11 rano.

Varenne domaga się całkowitego bezpieczeństwa.

Clermont-Ferrand. W czasie zebrania b. uczestników wielkiej wojny przemawiał w imieniu reprezentacji parlamentarnej departamentu Piu-de-Dome b. gubernator Indochin, deputowany socjalistyczny Varenne, który oświadczył: „Miejmy odwagę wyznać to głośno, czując jednocześnie w sercu wstręt do wojny: „Francja nie oddałaby usługi dziełu pokoju, gdyby się rozbroiła, dopóki bezpieczeństwo nie jest całkowicie zapewnione.

Nie jest to chwila odpowiednia do pozostawiania drzwi otworem, przeciwnie należy sprawdzić zamki i wzmocnić je, ażeby odjąć Niemcom wszelką ochotę **rozpoczynania** walki na nowo.

Wspaniała uroczystość narodowa w Gdańsku.

Gdańsk. Odbył się tu uroczysty obchód 10-tej rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami oraz 11-lecia niepodległości Polski. Po odśpiewaniu „Gaude Mater Polonia" przemówił komisarz Rzplitej Polskiej w Gdańsku Minister Strassburger, który przedstawił rozwój historyczny wypadków, dzięki którym udało się pobić bolszewików.

Po przytoczeniu kilku zdań ostatniego rozkazu Marszałka Piłsudskiego Min. Strasburger zwrócił się do zebranych z apelem szanowania swego języka ojczystego, wiary ojców oraz wytężonej pracy dla dobra ojczyzny.

Następnie prof. gimnazjum polskiego dr. Dragan wygłosił wykład na temat zwycięstwa polskiego nad Rosją w r. 1920. Wspaniała uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego. (Pat.)

Ambasador Filipowicz prostuje kłamstwa dziennikarza przekupionego przez Niemców.

Nowy Jork. Bezpośrednio po swem przybyciu na parowcu „Aquitania" wczoraj wieczorem do Nowego Jorku, ambasador Rzeczypospolitej Filipowicz złożył następujące oświadczenie:

Z prawdziwem zdumieniem i oburzeniem przeczytałem właśnie przed samem wyladowaniem sprawozdanie berlińskiego korespondenta „New-York Herald Tribune", p. Johna Elliotta o sytuacji w południowo-wschodniej Małopolsce. Sprawozdanie to, nieprawdziwe pod względem faktycznym oraz tendencyjne i wrogie w swej istocie, uważam za coś jedynego w swoim rodzaju w całej historji dziennikarstwa.

Z całkowitą szczerością — którą uważam za podstawę przyjaznych stosunków pomiędzy ludźmi — muszę stwierdzić, że byłem zdziwiony, zobaczywszy to sprawozdanie, ogłoszone w takim dzienniku, jak „New-York Herald Tribune", który jest tak dobrze znany z powagi swych celów, którym służy, oraz objektywności podawanych informacyj.

Sprawozdanie p. Elliotta obfituje w twierdzenia, które zaiste nie potrzebuja nawet zaprzeczenia, ponieważ ich absurdalność jest tak oczywista. Uwięzienie 200.000 osób na terytorjum obszaru ,równego obszarowi np. New-hampshire jest tak oczywiście techniczną niemożliwością, jak i twierdzenie, że 4 szwadrony kawalerji albo około 500 ludzi, przeprowadzają akcję sankcji karnych w stosunku do 3-miljonowej ludności, przyczynili jej cierpień, które równają się cierpieniom, przeżytym przez tę ludność podczas wielkiej wojny.

Nie myślę, aby było potrzebne mnożyć dalej przykłady tego rodzaju bezpodstawnpch oskarżeń, wytoczonych przez p. Elliotta przeciwko polskiej administracji, polskiej armji i polskiemu narodowi. Polska jest na całym świecie dobrze znana ze swego liberalizmu i tolerancji, zawsze okazywanej przez nią w stosunku do swych mniejszości narodowych.

Artykuł p. Elliotta opiera się na świadomej nieprawdzie. Przy niniejszej okazji zapraszam korespondentów wszystkich dzienników amerykańskich, którzyby zechcieli korzystać z nadarzającej się okazji, ażeby odwiedzili Polskę; i zapewniam ich, że rząd polski udzieli im wszelkich możliwych ułatwień ,aby dokładnie zaznajomić się z lokalna sytuacją w południowo-wschodniej Małopolsce.

Hitlerowcy zapowiedzieli jawną walkę z Kościołem.

Berlin. Poseł hitlerowski hr. Reventlow wystąpił na posiedzeniu Reichstagu z gwałtownym atakiem przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Nawiązując do zakazu biskupa moguncklego, zabraniającego członkom jego diecezji należenie do organizacyj hitlerowskich, hr. Reventlow twierdził, że młodzież niemiecka zacznie masowo występować z Kościoła katolickiego.

Oświadczenie to powitali posłowie nacjonalistyczno - socjalni głośnymi i hucznymi okrzykami przeciwko biskupowi diecezji moguncklej.

Odpowiadając na te wywody hr. Reventlowa, b. minister pracy centrowiec ks. dr. Brauns podkreślił, że zakaz wydany przez biskupa moguncklego, był tylko odpowiedzią na stanowisko, jakie partja hitlerowska zajmuje wobec religji i Kościoła katolickiego. Oklaski hitlerowców, towarzyszące wywodom hr. Reventlowa, zdzierają maskę z ideologji tej partji i stanowiska jej wobec Kościoła.

Niemcy nie użyją aktów przemocy.

Berlin. Z Nowego Jorku donoszą, że b. prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht odbył w sobotę dłuższą konferencję z sekretarzem stanu Stimsonem.

W czasie rozmowy obecny był charge d'affaires niemieckiej ambasady w Waszyngtonie Kiep.

Po konferencji tej dr. Schacht oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, że Niemcy pokonają wszelkie trudności w polityce wewnętrznej i zagranicznej bez uciekania się do aktów przemocy.

Pierwsza klęska hittlerowców.

Oczekiwane z wielkiem naprężeniem, a nawet niepokojem nietylko w Niemczech, ale także zagranicą, obrady parlamentu Rzeszy zostały rozpoczęte. Kto spodziewał się nadzwyczajnych sensacyj już na pierwszech posiedzeniach, doznał zawodu. Nowi posłowie, zwłaszcza z obozu hittlerowskiego, ograniczyli się na sali obrad do mniej lub więcej soczystych wykrzykników pod adresem rządu i posłów innych stronnictw. Pozatem nie przedsięwzięli niczego, co byłoby zaspokojeniem żądzy sensacji u jednych, zaś uzasadnieniem obaw u drugich. Natomiast temperament hittlerowców wyładował się na ulicy we formie, którą można śmiało nazwać pogromem żydów. W myśl jednego z naczelnych swych haseł o czystości rasy germańskiej, hittlerowcy pałają żywiołową nienawiścią do żydów. A ponieważ Berlin przynajmniej ten, który jest najbardziej widoczny, Berlin handlowy, jest w olbrzymie przewadze w rękach żydów, wprawdzie innego typu, aniżeli żydzi z Będzina lub Chrzanowa, ale w każdym razie żydów, więc dzielnica handlowa padła ofiarą patrjotyzmu narodowych socjalistów. Powybijano wiele szyb, poturbowano trochę berlińczyków o wyglądzie semickim i na tem skończyły się sensacje, jakich oczekiwano w związku z otwarciem parlamentu.

A jednak były także inne sensacje, choć mniej uderzające w oczy. Pierwszą i najważniejszą, to wybór prezydenta parlamentu. Według utartego zwyczaju godność tę sprawuje przedstawiciel tego stronnictwa, które rozporzadza najwieksza ilością posłów. Socjaliści pozostali, jak dawniej, najsilniejszym klubem, więc też oni mieli prawo do obsadzenia tego stanowiska. Prawo to było również uzasadnione tem, że dotychczasowy prezydent Löbe okazał się w ciągu ubiegłych sesyj człowiekiem godnym tego zaufania, jakiem go darzono. Chociaż socjalista potrafił wznieść się ponad osobiste sympatie i zachował zawsze bezstronność a zarezem zręczność w poskramianiu zbytnej wybujałości temperamentu posłów.

Ale p. Löbe mógł być najbardziej odpowiednim na to stanowisko, jednak dla hittlerowców był on zawsze socjalistą. A tego gatunku ludzi, choćby byli najporządniejszymi i najdzielniejszymi, hittlerowcy znieść nie mogą. Wytężali więc wszystkie siły, aby nie dopuścić do wyboru p. Löbego. Próbowali wytworzyć taki stan, aby socjaliści nie byli najsilniejszym klubem w parlamencie. Zabiegali więc około przyłączenia do swego stronnictwa mniejszych ugrupowań i stworzenia wspólnego klubu, który byłby liczniejszym od socjalistów, a zatem mógł rościć sobie prawo do obsadzenia godności prezydenta parlamentu. Te usiłowania spełzły na niczem. Żadne ugrupowanie, chociaż ideowo zbliżone do hittlerowców, nie chciało złączyć

się z nimi, słusznie obawiając się, że narażiłoby się na zupełną niemoc wobec przeważającej ich większości. Musieli zatem hitlerowcy zrezygnować z dążeń do obsadzenia swoim człowiekiem urzędu prezydenta. Aby jednak nie dopuścić do tego, by socjalista został wybrany, a nie mając widoków zdobycia odpowiedniej ilości głosów dla swojego kandydata, wysunęli kandydaturę przewodniczącego stronnictwa ludowego (Stresemannowców). Ale także te rachuby zawiodły. Większość oświadczyła się za socjalistą.

Wynik ten jest bardzo znamienny, chociaż wybór prezydenta parlamentu nie jest żadnym aktem o wielkiem znaczeniu, lecz sprawą czysto wewnętrzną członków izby. Hitlerowcy, oszołomieni korzystnym dla siebie wynikiem wyborów, czuli się już panami Niemiec. Jeszcze nie zebrał się parlament, a już zapowiadali, że teraz oni zaczną rządzić państwem według własnej recepty. Tymczasem okazało się, że ich pewność siebie jest przedwczesna. Ponieśli pierwszą klęskę i chcąc nie chcąc, będą musieli podlegać zarządzeniom socjalisty.

Przyczyny tej klęski pozwalają spodziewać się, że jednak obawy, jakie łączono powszechnie ze zwycięstwem hitlerowców, są nieco przesadzone. Chociaż bowiem zdobyli oni nieprawdopodobnie wielką ilość mandatów, to jednak okazuje się, że bardziej umiarkowana część społeczeństwa zrozumiała niebezpieczeństwo, jakie spowodowałoby dla Niemiec oddanie władzy i wpływów w ich ręce. Stronnictwa tak zwane mieszczańskie, nie chciały więc dopuścić, aby hitlerowcy odnieśli triumf nawet w tak błahej sprawie. Połączyły się z socjalistami i zapobiegły stworzeniu w państwie i wobec zagranicy pozorów, że naród poddał się zupełnie wpływom awanturników narodowo-socjalistycznych.

Ta współpraca stronnictw środka z okazji wyborów prezydenta parlamentu ma duże znaczenie także dla rozwoju dalszych stosunków w Niemczech. Rząd Brüninga zdobył się na odwagę pozostania przy władzy pomimo, że w wyborach poniósł klęskę. Nie rozporządza on stałą większością, na której mógłby się oprzeć i byt jego zależny jest od tego, czy radykalne ugrupowania wezmą górę w parlamencie. Pierwsza próba wykazała, że istnieje możliwość przeciwstawienia się hitlerowcom. To stwarza dla rządu możliwość utrzymania się przy władzy przynajmniej jakiś czas. Inna sprawa, czy żywot gabinetu Brüninga może być długotrwałym w tych warunkach, gdy opierać się on musi na tak sprzecznych ze sobą kierunkach, jak socjaliści i część stronnictw prawicowych. W każdym razie jednak wydaje się, że narazie polityka Niemiec, zwłaszcza w dziedzinie zagranicznej nie ulegnie zmianie.

Widoczna klęska hitlerowców podziałała uspokajająco na ich temperament. Oczekiwano powszechnie, że zaraz w początku sesji przypuszczą gwałtowny szturm przeciwko rządowi i będą usiłowali go obalić. Tymczasem poza kilkoma wykrzyknikami nie zdobyli się na żaden czyn. I to było drugą sensacją, większą może, aniżeli ich klęska przy wyborzy prezydenta parlamentu.

Objawy te, jakkolwiek mogą wprowadzić pewne uspojenie w stosunki międzynarodowe, nie usuwają jednak słusznych obaw co do przyszłości. Fala skrajnego nacjonalizmu, jaka ogarnęła Niemcy, nie uspokoi się tak prędko. Hitlerowcy, głoszący radykalne hasła nietylko w dziedzinie politycznej, ale i socjalnej, znajdują doskonałe podłoże dla swej działalności w coraz bardziej pogarszającem się położeniu gospodarczem. Nędza jest najlepszym sprzymierzeńcem wszelkich radykalizmów. Najfantastyczniejsze obietnice znajdują w takich warunkach posłuch i powodują, że ludność poddaje się im bezkrytycznie w nadziei zdobycia lepszych warunków bytu. Hitlerowcy nie zrezygnują tak łatwo z celów, jakie sobie wytknęli i będą dalej jątrzyli społeczeństwo.

Czy stronnictwa umiarkowane znajdą dość siły, by przeciwstawić się tym dążeniom, jest bardzo wątpliwe. Zbyt wiele błędów popełniły, idąc na ustępstwa wobec nacjonalistów i nie mając odwagi postępowania po linji, jaka jedynie wskazana była na skutek przegranej wojny. Ta chwiejność mści się teraz. Pozwoliła bowiem wzróść niebywale nacjonalizmowi i wepchnąć Niemcy na drogę awantur, które mogą swym płomieniem ogarnąć całą Europę.

Przegląd polityczny

Agitacja Ukraińców przeciwko Polsce.

Prowadzona przez Ukraińca Petruszewicza, z Berlina akcja antypolska, znajduje poparcie na łamach „Manchester Guardianu". Znany z polakożerczych wystąpień berliński korespondent dziennika, Niemiec z pochodzenia, Voigt, obszernie przytacza fakty rzekomego barbarzyństwa polskiego, stosowanego w akcji, podjętej przez rząd polski przeciwko Ukraińcom w Małopolsce Wschodniej. Voigt powtarza dosłownie opublikowane już w „Berliner Tageblacie" protokóły, podane prasie przez Petruszewicza, z tą tylko różnicą, że „Berliner Tageblatt" uczciwie podał źródło pochodzenia rzekomych protokółów, podczas gdy Voigt zataja źródło swych informacji, usiłując nadać im stempel oryginalnych i zdobytych przez niego samego. Informacje te służą „Manchester Guardianowi" za powód do artykułu, w którym dziennik stara się usprawiedliwić akty sabotażu.

Wszyscy Niemcy zgodni w sprawach polskich.

Podczas obrad parlamentu niemieckiego w ostatnich dniach rozważano również dwie sprawy, mające doniosłe znaczenie dla Polaków w Niemczech. Mianowicie uchwalono projekt ustawy, przyznający odszkodowanie tym niemieckim właścicielom dóbr, którzy na skutek umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej ponieśli jakiekolwiek straty. Wniosek ten uchwalony został przez wszystkie stronnictwa bez wyjątku. Ten fakt podkreśla prasa niemiecka i stwierdza, że w sprawach polskich niema wśród Niemców różnicy zdań. Czy nacjonaliści, czy socjaliści — wszyscy Niemcy występują zgodnie.

Może nasi socjaliści, którzy zawarli przyjaźń z socjalistami niemieckimi, wezmą sobie przykład z tego i zastanowią się, że Polakom niewolno wchodzić w sojusze z Niemcami, tem więcej, jeśli są one skierowane przeciwko rządowi, choćby to nawet byli socjaliści. Bo w sprawach polskich czy nacjonalista, czy socjalista, jest jednakowym wrogiem Polaków.

Druga sprawa, ważną dla Polaków w Niemczech, był projekt ustawy o ochronie pogranicza, wniesiony przez nacjonalistów. Projekt ten dąży do tego, by ograniczyć rozszerzanie się mniejszości polskiej w Niemczech przez pozbawienie prawa nabywania ziemi przez tych Polaków, którzy posyłają dzieci swoje do szkół mniejszościowych. Przewidywane jest też odmówienie pomocy z funduszów pomocy dla wschodu tym rolnikom, którzy zatrudniają robotników emigrantów polskich i posyłają dzieci do szkół polskich.

A więc Niemcy wznawiają zupełnie otwarcie politykę antypolską Bismarcka. Zapominają jednak, że w Polsce żyją także Niemcy i dzisiaj istnieje państwo, które stanie w obronie Polaków w Niemczech.

Oburzenie Austrji na Benesza.

Donosiliśmy o tem, że czeski minister spraw zagranicznych, Benesz, omawiając obecne położenie w Europie, poruszył także przesilenie w Austrji. Zaznaczył przytem, że mówiąc o Austrji stwierdza jedynie fakty, nie mając najmniejszego zamiaru mieszania się w sprawy wewnętrzne.

Ostra krytyka stosunków austrjackich, wytworzonych przez dojście do władzy bojówek nacjonalistycznych, wywołała w prasie wiedeńskiej oburzenie.

„Neue Freie Presse" wywodzi, że alarmy zagraniczne o przesileniu w Austrji są przesadne i przykre, szczególnie przykre, gdy pochodzą ze strony oficjalnej. Dziennik zaznacza, że daje się zauważyć powtórzenie zeszłorocznej kampanji przeciwko Austrji. W Austrji panuje zupełny spokój. Walka wyborcza odbywa się normalnie; niedawne ekscesy na ulicach Pragi wywołały z pewnością gorsze wrażenie zagranicą, niż wybory w Austrji.

„Reichspost" oświadcza, że dawniej już usiłowano mieszać się w wewnętrzne sprawy Austrji, a czyniły to jednak dotychczas dzienniki a nie sfery oficjalne.

Oburzenie opinji skłoniło rząd austrjacki do zażądania wyjaśnień w Pradze. Rząd czeski odpowiedział, że wywody Benesza zostały nieściśle podane. Na tem zakończy się ta sprawa. Dowodzi to jednak, że nacjonaliści austrjaccy zyskują coraz bardziej na odwadze.

Zapowiedź burzliwych dni w parlamencie francuskim.

Senator francuski, Hery, złożył w biurze senatu interpelację w sprawie ogólnej polityki rządu, która wywoła niewątpliwie wielką debatę.

Pierwsze posiedzenia obu Izb, które zbierają się w początkach listopada, zapowiadają się bardzo burzliwie.

W Izbie deputowanych zgłosi interpelację w sprawie polityki zagranicznej i obecnej sytuacji międzynarodowej deputowany Franklin Bouillon, znany przeciwnik Brianda.

BRANIBOR

75) (Ciąg dalszy).

— Straszne będzie jego wspomnienie.

— Padła trupem ozdoba jasnowłosej Germanji.

— Cicho, sternik się zbliża.

— Dokąd jedziem? — zapytał sternika po grecku cesarz.

— Gdy pan mój trybuty w portach odbierze, popłyniem wprost do Bizancjum.

— Do Bizancjum!

— Czyście wy Niemcy? — zapytał Mściwoja sternik, patrząc z podełba na rozbitków.

— Nie, nie. Dlaczego się o to pytasz?

— Dlaczego? — rzekł sternik. — Bo jeśliś Niemiec, to z rozkazu greckiego cesarza zawiśniesz na gałęzi. W łańcuchach na dnie okrętu do Bizancjum popłyniesz.

— Słyszałeś, panie — szepnął Mściwoj, gdy sternik się oddalił.

— Bądź dobrej myśli — odrzekł cesarz. — Nikt nie wie, że my to śmiertelni wrogowie cesarza Grecji.

Nie uciekła z czoła Mściwoja chmura, nie uciekła z duszy zgryzota.

— Jakto, cesarzu, wszak do Bizancjum jedziem.

— Tam nas, panie, poznają...

Cesarz popatrzył pogodnie i z otuchą na Mściwoja.

— Ufaj! Dopomoże nam Bóg!

* * *

W izdebce pod pokładem wysuszyli swe odzienie, zawiązali łachmanem swoje rany. Upadł Mściwoj na łoże, przespał resztę dnia, przespał noc całą. Sen miał niespokojny. Piekące rany zburzyły krew gorączką, snuły się straszne majaczenia o krwi, o trupach, o bitwie. Nad ranem zbudził go cesarz.

— Mściwoju! Mściwoju!

— Toś ty panie? Na rozkazy twe jestem.

— Czuwać nam, każdego nadsłuchiwać słowa.

— Co się stało?

— Mogła się stać rzecz straszna. Mogli nas byli wydać nieprzyjaciołom.

— Jakto panie? Nikt z załogi nas nie zna.

— Okręt przed wschodem słońca przybił do brzegu, aby wody nabrać; słyszałem ludzi, którzy się pytali o mnie.

— O ciebie, panie?

— Gromada zbrojnych Greków pytała się żydowina, czy nie widział zbiegłego cesarza.

— A żydowin?

— Mówił, że dwóch Greków do Bizancjum wiezie.

— I odeszli?

— Nim odeszli, straszną wieścią rozdarli serce...

— Wieścią...

— Że margraf wschodni Dietrich, również książe saski Bernard opuścili mnie, bezwstydnie z pola bitwy uciekając.

— Mogłoż to być?

— Było zaiste.

— Prawdą jest, że oderwali się od wojska i zostali z dwoma tysiącami ludzi w tyle.

— Gdy nas wróg otoczył, zbliżyli się do nas, poznawszy zaś, że śmierć nam nieuchronna grozi i zniszczenie, zamiast na pomoc pospieszyć, uciekli.

— Ratowali życie z ogromnego pogromu.

— Hańbą wodza opuścić króla w nieszczęściu.

— Może to nieprawda, może to oszczerstwo na nich rzucono. Kto ci to mówił panie?

— Grecy na pokładzie mówili.

—Wieść o pogromie tak prędko tu doszła?

— Goniec z Basantello ją rozszerzył.

— Dietrich uciekł, mówisz?

— Tył ohydnie podał.

Uśmiechnął się smutno Mściwoj i rzekł:

— Hawelanie, cesarzu, nie uciekli. Oni do jednego wymarli, poległ mój brat...

— Niech Bóg da wieczną nagrodę Mansuetowi, którego rozsiekano, gdy piersią mię zastawiał.

— O Mansuecie z Kolonji mówisz?

— Tak jest. W domu, tam na północy został syn jego Wilhelm, którego gońcem do Braniboru wysłałem. Gdy szczęśliwie do ojczyzny wrócim, złotem dziedzica Mansuetowego obsypię, łaską i lennem obdarzę.

Mściwoj milczał.

— Czy nie wiesz — zapytał księcia cesarz — dlaczego Wilhelm z nami nie podążył na wyprawę. Dlaczego został w Braniborze wtedy, gdy książe Bernard z margrafem wschodnim na wyprawę do Włoch ruszali?

— Nie wiem — odrzekł Mściwoj.

— Widziałeś Wilhelma w Braniborze?

— Nie widziałem — odrzekł sucho książę obotrycki, którego niecierpliwiła rozmowa o wrogu, złościły względy cesarza dla zabitego Mansueta...

— Nie zapomnę temu, co rozlał za mnie krew, za krew jego zapłacę szczodrze dziedzicowi. Ręka Boża ocaliła mnie w tym okropnym dniu pogromu. Na jej pomoc się zdaję. Bożego miłosierdzia wzywam, aby mię zachowało od greckiej niewoli.

Wiatr dał w rozpięte żagle, okręt płynął na morze otwarte, im bardziej z oddaleniem się okrętu brzegi włoskie w mgle się zacierały, tem większa otucha wstępowała w serce cesarza. Dufał cesarz w szczęście, jeszcze większe nadzieje budował na łakomstwie żydowina, któremu pełną kiesę złota dał, sutą, daninę obiecując, gdy stanie w greckim brzegu.

— Brat mój, cesarz grecki, sowicie ci zapłaci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 22 października

Św. Filipa, biskupa, męczennika.

Św. Korduli, panny i męczenniczki, † 451.

SŁOW.: **PRZYBYSŁAWA.**

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6.16,	o godz. 16.40
Księżyca	„ 6.54,	„ 16.47

Długość dnia 10.24.

Zmiany powietrza: mglisto, dżdżysto. — Jutro: wietrzno, albo grad.

Czytajcie „Katolika“ i piszcie do niego!

Bardzoby nas cieszyło, gdyby w „Katoliku“ z każdego powiatu, ba nawet z parafji, czy wsi, mądrzy i doświadczeni obywatele umieszczali swoje poglądy i uwagi.

Praca na własnym kawałku ziemi, w kopalni, w hucie lub przy warsztacie, daje człowiekowi zdowolenie, ale także i zostanie jeszcze trochę czasu do czytania, a nawet do napisania jakiegoś listu o różnych bolączkach i sprawach. Pomyślcie, jakie to wielkie dobrodziejstwo uczciwa i rozumna gazeta. Czytelnik pisze od swego prostego stolika, a jego myśli lecą w szeroką i daleką śląską ziemię i czyta je, chwali albo gani rolnik od Pszczyny czy Lublińca, górnik od Katowic, hutnik od Świętochłowic, a nawet mieszkaniec w wysokich górach Śląska Cieszyńskiego.

Pisanie do „Katolika“ nietylko pozwala ludowi z całego Śląska pogwarzyć o wspólnych sprawach, ale „Katolik“ **dostaje się do rąk rządu i innych kół społecznych i otwiera im oczy na niejedną niedolę ludową. W gazecie ludowej otwieracie sobie dostęp do wszystkich wogóle ludzi.**

Wszędzie tam, gdzie lud osiągnął wysoki stopień oświaty i kultury, gazety ludowe są chlebem powszednim w każdym domu i niejedna mądra rada przyszła w ciężkich chwilach z zadrukowanych stronnic gazety, na niejedną biedę znalazło się tam lekarstwo. Nam dziś jeszcze trudno zrozumieć znaczenie drukowanego słowa, a jeszcze trudniej zdobyć się na zaabonowanie jakiejś ludowej gazety. A jednak wydatek skromny na ludową, rozumną gazetę, stokrotnie się opłaca i na ten oświatowy zbytek każdy powinien sobie pozwolić.

A wiadomości pisane chłopską, twardą ręką, mają wartość, idą w szeroki świat i budzą donośne echa. Niechże więc każdy dba o rozwój ludowych gazet, niech inne gromady społeczne widzą, że lud, to uświadomiony ogół, który wie, czego pragnie i umie swe słuszne ludowe żądania popierać. Łamy „Katolika“ są dla ludu na rozcież otwarte. Bierzcie pióra do ręki i pokażcie innym, że nie tylko do twardej i znojnej pracy jesteście zdolni, ale umiecie silnie i stanowczo o swoich sprawach pisać!

— **Uroczystości na cześć Chrystusa Króla.** W ostatnią niedzielę października, która w tym roku przypada w dniu 26 października, będą obchodzone w całej Polsce uroczystości, mające na celu uczczenie Chrystusa - Króla. Święto to Papież Pius XI wprowadził do kalendarza kościelnego i polecił obchodzić je po całym świecie.

— **Narady w sprawie obchodu listopadowego.** Komitet główny obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego w Warszawie obradował w ubiegłą niedzielę. Na posiedzeniu tem byli obecni przedstawiciele komitetów wojewódzkich i sześciu większych miast: Wilna, Krakowa, Łodzi, Lwowa, Katowic i Poznania. Na porządku dziennym obrad było sprawozdanie z działalności poszczególnych komitetów, sprawa podziału kosztów, omówienie wspólnego programu uroczystości w całej Polsce i wolne wnioski.

— **Międzynarodowy kongres oszczędnościowy.** Trzeci międzynarodowy kongres oszczędnościowy odbędzie się w czerwcu 1931 r. w Warszawie. Organizacją kongresu zajmuje się międzynarodowy instytut oszczędnościowy w Medjolanie.

— **Podania o zaopatrzenie inwalidzkie.** Przypominamy, że z dniem 31-go grudnia 1930 roku upływa termin zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego, jak również wdów, sierót i rodziców po poległych żołnierzach. Zainteresowane osoby winny do oznaczonego terminu wnieść odpowiednie podania, a to inwalidzi do referatów inwalidzkich swych Starostw powiatowych, a pozostali do wydziału emerytur Izby Skarbowej. Podania, wniesione po dniu 31 grudnia 1930 r. nie będą uwzględnione po myśli ustawy inwalidziej z 18 marca 1921 roku.

— **Cechowanie wyrobów krajowych i zagranicznych.** Zapowiedziana konferencja porozumiewawcza sfer gospodarczych w sprawie wprowadzenia cechowania wyrobów krajowych i zagranicznych odbędzie się dnia 27 października w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie. Termin nadsyłania wniosków i poglądów w tej ważnej i obchodzącej ogół społeczeństa sprawie upływa w dniu 22 października roku bieżącego.

— **Języki obce w szkołach.** W ministerstwie oświaty odbyło się posiedzenie, poświęcone zagadnieniu języków obcych w szkołach średnich. **Ministerjum zastanawia się nad podwyższeniem poziomu nauki języków obcych w szkołach.**

— **Premjowa pożyczka budowlana.** Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.) donosi, że nieodebrane obligacje Premjowej Pożyczki Budowlanej, które były subskrybowane w urzędach pocztowych, względnie w Oddziałach prowincjonalnych PKO. od dnia 18 b. m., mogą być odebrane przez właścicieli tylko w Centrali PKO. w Warszawie. Z uwagi, że już w dniu 1 listopada br. odbędzie się pierwsze losowanie premji tej pożyczki, wskazanem jest, by wszyscy subskrybenci mieli swoje obligacje w swojem posiadaniu.

Województwo Śląskie

* **Baczność przed agentami, werbującymi na wyjazd do Ameryki.** Także u nas na Śląsku zjawiają się na wsi agenci, którzy naszych chłopów bałamucą i nakłaniają ich do wyjazdu do Ameryki, obiecując przytem złote góry. Przeważnie chodzi o wysłanników różnych spółdzielni osadniczych z Krakowa, Lwowa, Warszawy itd., którym chodzi tylko o to, by chłopa oszukać. Że tak jest, świadczy znowu wypadek, o którym piszą gazety warszawskie.

Mianowicie urząd emigracyjny w Warszawie zwrócił się do komisarjatu rządu z wnioskiem o zlikwidowanie spółdzielni osadniczej pod nazwą: „Polska Siła“. Na czele tej spółdzielni, której „działalność“ jest obecnie przedmiotem dochodzenia policyjno-śledczego, stał niejaki Józef Siła Nowicki, były rotmistrz carskiej jazdy huzarów śmierci. „Polska Siła“ miała na celu nabywanie terenów kolonizacyjnych w Ameryce, osadzanie kolonistów-Polaków, udzielanie im wydatnej pomocy w naturze i gotówce, dostarczanie narzędzi rolniczych itp. Kandydaci, którzy dali się nabrać na lep „reklamiarskich“ obietnic, wpłacali po 30 zł tytułem wpisowego i 200 zł tytłuem udziału na przyszłe działy. Około 50 poszkodowanych, przeważnie wieśniaków, wystąpiło ze skargami przeciwko „Polskiej Sile“. Nadużycia sięgają kilkunastu tysięcy złotych. Warszawski urząd śledczy wdrożył w powyższej sprawie szczegółowe dochodzenie.

Z powyższego wynika, w jaki sposób się oszukuje lud wiejski. Wobec tego należy się mieć na baczności i nie wdawać się z agentami. Wogóle nie trzeba opuszczać kraju. Jeżeli jednak kto koniecznie musi wyjechać za morze, ten powinien zwracać się wprost do urzędu emigracyjnego w Warszawie, który udzieli wiarogodnych wiadomości i nikogo nie narazi na szkodę.

Z Katowickiego

Katowice. (Fałszowanie książeczek oszczędnościowych.) Przed niedawnym czasem przybyli do Katowic trzej oszuści, którzy dokonali sfałszowania 7 książeczek oszczędnościowych Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie i Poznaniu. Książeczki te były zaopatrzone w fotografję jednego z sprawców, kupca Stanisława Kucia z Krakowa. Kupiec ten w porozumieniu ze swymi kolegami, handlarzem Fr. Krzetuskim z Wodzisławia pod Warszawą i Bolesławem Zielińskim z Warszawy, udał się z książeczkami do Poznania, gdzie przedłożył takowe w banku, żądając wypłaty wkładek oszczędnościowych w wysokości 350 złotych. Pieniądze wypłacono, lecz oszustwo stwierdzono dopiero w kilka dni później, gdy oszust już wyjechał z Poznania. O oszustwie tem donosiły pisma codzienne, ostrzegając kasjerów bankowych. Pewnego dnia sprawca zjawił się także w budynku bankowym Pocztowej Kasy Oszczędności w Katowicach, gdzie również przedłożył podobną książeczkę oszczędnościową. Kasjer oddał oszusta w ręce policji. Podczas przesłuchania oszust zdradził swych wspólników. W tych dniach Stanisław Kucia i jego wspólnicy odpowiadali przed sądem w Katowicach. Wszyscy przyznali się do winy. Na zapytanie, poco przybyli na Śląsk, oświadczyli, że w poszukiwaniu posady. Lecz nie mieli szczęścia, przeto popadli w trudne położenie. **Kucia został skazany na 10 miesięcy więzienia. Jego wspólnicy każdy na 8 miesięcy więzienia.**

— (Sprzeniewierzenie.) Roman Haśko, urzędnik bankowy, z Katowic, lat 43, zamieszkały przy ulicy Młyńskiej 27, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia 30 tysięcy złotych na szkodę towarzystwa kredytowego „Dobrobyt“ w Jarosławie. Aresztowany zostanie odstawiony do Jarosławia.

— (Kradzież mięsa.) Rzeźnik Fr. Górnik z Żor uwiadomił policję, że w katowickiej hali targowej skradziono mu ze straganu zapas mięsa wołowego. Policja ustaliła, że kradzieży dokonał Fr. Kulik z Katowic. Łup złodziejski Kulik sprzedał pewnemu rzeźnikowi w Ochojcu, powiat pszczyński. Skradzione mięso odebrano nabywcy i zwrócono poszkodowanemu rzeźnikowi.

— (Aresztowanie oszusta.) Na rozkaz władz sądowych w Katowicach został aresztowany niejaki Andrzej Gajtka, obywatel czechosłowacki, który ostatnio mieszkał w Mysłowicach, podając się za obywatela polskiego. Aresztowany jest poszukiwany przez władze czechosłowackie za dokonanie szeregu oszustw. Gajtka, na którym ciąży także w Polsce kilka zarzutów, po zasądzeniu i odsiedzeniu kary więzienia zostanie odstawiony do granicy i wydany władzom czeskim.

Dąb pod Katowicami. (Zderzenie samochodów.) Na ulicy Król. Huckiej w Dębie nastąpiło zderzenie pomiędzy autobusem a samochodem. Kierownik auta osobowego Emanuel Majcherczyk doznał obrażeń.

Janów w Katowickiem. (Trup w lesie.) W lesie obok kolonji „Zuzanny“ pod Janowem znaleziono zwłoki wisielca. Nazwiska samobójcy dotychczas nie ustalono. W ubraniu znajdował się zegarek z wyrytym na kopercie nazwiskiem „Przybilla Fr. z Katowic“. Chodzi w tym wypadku o mężczyznę w wieku około 50 lat, wzrost 170 cm, silna budowa ciała, nos szeroki, wąs i włosy siwe. Wiadomości, które mogą przyczynić się do ustalenia nazwiska samobójcy, oraz skąd pochodzi, uprasza się kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Bytków w Katowickiem. (Wypadek samochodowy.) Zofja Klimanowa z Bytkowa została przejechana przez samochód osobowy, przyczem doznała obrażeń. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz z Michałkowic. Samochodem kierował Antoni Moryc z Siemianowic. Policja stwierdziła, że kierownik samochodu winy nie ponosi.

Z Król. Huty

Król. Huta. (Pogrzeb ś. p. ks. prałata Tylli.) Zwłoki śp. ks. prałata Tylli przeprowadzono w ubiegły piątek po południu do Król. Huty do kościoła św. Jadwigi w asyście licznego duchowieństwa i wielkiej rzeszy wiernych. Trumnę umieszczono na katafalku przed wielkim ołtarzem. Przy trumnie bezustannie czuwała straż honorowa. W sobotę rano o godzinie 10 rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe. Już przedtem około 60 księży zajęło miejsce w presbiterjum i po obu stronach trumny. Licznie przybyli przedstawiciele miasta z prezydentem p. Spaltensteinem na czele. Obszerną świątynię zapełniły do ostatniego miejsca wielkie rzesze wiernych. Kapitułę śląską reprezentowali ksiądz infułat Kasperlik i ks. prałat Skowroński. Z wyższego duchowieństwa byli obecni: ks. prałat Pucher z Piekar Wielkich, ks. kanonik Kubis z Załęża, ks. prałat Świerk z Bytomia oraz ks. prałat Buchwald z Wrocławia oraz liczni byli kapelanie Zmarłego. Po modłach żałobnych odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne ks. dziekan Lex z Halemby w asyście ks. proboszcza Reginka i ks. prof. Fafloka. Po Ewangelji św. wygłosili mowy żałobne: proboszcz parafji św. Jadwigi ks. Gajda polską, ks. proboszcz Ferche z Koźla niemiecką. Kaznodzieje, którzy długie lata byli świadkami gorliwej pracy Zmarłego, przedstawili w słowach ciepłych jego przymioty charakteru. **Po nabożeństwie odprawił egzekwje ks. infułat Kasperlik, poczem orszak żałobny wyruszył na cmentarz.** Nad grobem przemówił po polsku i po niemiecku ks. infułat Kasperlik, dziękując duchowieństwu, władzom, towarzystwom i wszystkim wiernym za liczny udział w pogrzebie. Chór kościelny odśpiewał dwie pieśni żałobne i trumnę ze zwłokami śp. ks. prałata Tylli spuszczono do grobu, znajdującego się tuż pod samą kaplicą cmentarną. Spoczął Zmarły wśród własnych owieczek, dla których przeszło 30 lat pracował i którym torował drogę do wiecznego zbawienia. Niech odpoczywa w pokoju!

— (Włamanie do lokalu kasowego.) Podczas jednej z ubiegłych nocy włamali się kasiarze do lokalu Towarzystwa akcyjnego dla budowy kopalń w Król. Hucie przy ulicy Ligota Górnicza. Włamywacze rozpruli szafę pieniężną i skradli 700 złotych. Nazwisk włamywaczy dotychczas nie stwierdzono.

— (Napad bandycki.) Sekretarz gminny Fr. Burański, zamieszkały w Wielkich Hajdukach, został zatrzymany na wylocie ulicy Basztowej w Król. Hucie przez dwóch mężczyzn, którzy znajdowali się w towarzystwie kobiety. Pod groźbą pobicia napastnicy zmusili Burańskiego do wydania im swego płaszcza zimowego. Natychmiast uwiadomiona o napadzie policja wyśledziła napastników. Napadu dokonali 26-letni robotnik Paweł Respondek i 24-letni Jerzy Westman. Kobieta, która była obecna przy napadzie, nazywa się Gertruda Skutnik, lat 47.

— Celny strzał). Górnik Karol Rojowiec z Król. Huty oddał strzał z rewolweru do 20-letniego Wilhelma Namysła, raniąc go ciężko. Rannego odstawiono do szpitala miejskiego. Wypadek wydarzył się na podwórzu domu 12 przy ulicy Podgórnej w Król. Huucie. Górnik K. Rojowiec został aresztowany przez policję.

— (Wyśledzenie włamywaczy.) W ubiegłym tygodniu donieśliśmy o włamaniu się złodzieja do składu mebli Berty Slotoszowej przy ulicy

3-go Maja w Król. Hucie. Śledztwo policyjne ustaliło, że włamania dokonał 22-letni handlarz Jan Korzonek z Król. Huty.

— (Wypadek tramwajowy.) Na ulicy Bytomskiej w Król. Hucie najechała kolejka elektryczna na furmankę firmy Bukhorn z Król. Huty. Wóz został uszkodzony, koń okaleczony w nogę. W wagonie tramwajowym została wybita szyba. Policja stwierdziła, że winę ponosi motorowy Jan Pisala, który nie zważał na znaki policjanta, kierującego ruchem na ulicy.

Z Świętochłowickiego

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Kurs sanitarny.) Ochotnicza kolumna sanitarna Polskiego Czerwonego Krzyża rozpocznie dnia 3 listopada kurs sanitarny. Zgłaszenia przyjmuje zarząd kolumny.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Dni targowe.) W myśl nowego regulaminu targowego, targi w Lipinach odbywać się będą w każdy wtorek i piątek.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Śmierć pod kołami samochodu.) Samochód osobowy, wiozący prezesa „Volksbundu“ p. Ulitza, przejechał 28-letniego Reinholda Latuska z Łagiewnik. Śmierć nieszczęśliwego nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Nagły zgon.) W lokalu Grychtoła zmarł nagle 33-letni robotnik Jan Fioła z Nowego Bytomia. Przyczyną nagłej śmierci był udar serca. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Amator rowerów.) W tych dniach skradziono tu rower marki „Göricke“ nr. 109 140 na szkodę Wiktora Barnasa z Szarleja. Ostrzega się przed kupnem skradzionego roweru.

Z Pszczyńskiego

Łaziska Górne w Pszczyńskiem. (Strzał w okno.) Przed kilku dniami w nocy oddano strzał do okna mieszkania robotnika Jana Wrony. W pokoju, do którego strzelono, spały córki wymienionego robotnika. Wydział śledczy policji w Katowicach donosi, iż podejrzany o oddanie strzału jest 19-letni Henryk Z., który nawiązał bliższą znajomość z jedną z córek Wrony, lecz wskutek odmowy dziewczyny groził jej pozbawieniem życia. Henryk Z. zbiegł w niewiadomym kierunku. Zaznaczyć należy, że strzał do mieszkania został oddany z karabinu wojskowego.

Kryry w Pszczyńskiem. (Okropny wypadek dziecka.) Trzyletni chłopczyk pewnego robotnika bawił się przed kieratem, przyczem koła maszyny zmiażdżyły mu stopę. Nieszczęśliwe dziecko odstawiono do lecznicy w Pszczynie. Lekarz musiał odjąć chłopcu całą stopę.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Złoty jubileusz zakonny.) W niedzielę, dnia 19 bm. odbył się w klasztorze OO. Franciszkanów w Wieluniu złoty jubileusz zakonny O. Wilhelma, twórcy i długoletniego gwardjana klasztoru i kościoła franciszkańskiego w Rybniku. W trudnych warunkach rozpoczął tu swoją pracę, lecz pokonawszy wszystkie trudności i przeszkody, zdołał postawić tutejszą siedzibę franciszkańską na wyżynie. W uznaniu za to zakon wybrał Jubilata prowincjałem. W ostatnim czasie złożył urząd ten w młodsze ręce, a sam osiadł w klasztorze w Wieluniu, w którym odbyły się uroczystości jubileuszowe. O. prowincjał, prof. Ludwik Kasperczyk, wygłosił okolicznościowe kazanie.

Wodzisław. (Nawet kamienie kradną.) Podczas jednej z ubiegłych nocy skradziono z szosy Rybnik-Wodzisław 5 tonn kamieni. Nazwisk złodziei dotychczas nie ustalono.

Brzezie w Rybnickiem. (Sprawy gminne.) W piątek, dnia 17 października odbyło się posiedzenie rady gminnej, na którem uchwalono przyłączenie fabryki „Ceres“ do miejscowej

Giełda.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 18 października 1930 r.

Żyto 17.75—18.25. Pszenica 24.50—26.25. Mąka żytnia 29.00. Mąka pszenna 44.50—47.50. Otręby żytnie 11—12. Otręby pszenne 13—14. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna w Warszawie.

w dniu 20 października 1930 r.

Dolar amerykański 8.90. Funt szterlingów angielskich 25.02 zł. 100 franków francuskich 34.90 zł. 100 szylingów austrjackich 125.51 zł. 100 koron czeskich 26.40 zł. 100 lir włoskich 46.60 zł. 100 franków szwajcarskich 172.82 zł. 100 guldenów holenderskich 358.54 zł.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 11-go do 17-go paźdz. b. r. spędzono na targi: buhaji 116, wołów 62, krów 770, jałówek 73, cieląt 173, nierogacizny 2627, ogółem 3821 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 1.30 do 1.37 zł, woły od 1.23 do 1.33 zł, krowy od 1.20 do 1.32 zł, jałówki od 1.25 do 1.32 zł, cielęta od 1.60 do 1.80 zł, nierogaciznę I gat. od 2.00 do 2.09 zł, nierogaciznę II gat. od 1.86 do 1.99 zł, nierogaciznę III gat. od 1.76 do 1.85 zł, nierog. IV gat. od 1.60 do 1.75 zł

Targ ożywiony. Tendencja zniżkowa.

---

sieci elektrycznej. Następnie przedłożono ukończone rachunki budżetowe za rok 1929/30; wszystkie przekroczenia budżetowe zostały uchwalone, a skarbnikowi udzielono absolutorjum. Zgodzono się na brukowanie drogi do kościoła w stronę Łukasyny, oraz na zapłacenie należności za budynek transformatorowy. W końcu dokonała rada gminna wyboru komisji do podziału zapomóg i dodatków dla biednych i bezrobotnych, w następującym składzie: Jan Przywara, Franciszek Mandrysz, Maksymiljan Solich, Ludwik Mika, Józef Żymełka i Paweł Szołtys.

Mszana w Rybnickiem. (Pożar.) Z nieznanej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w obejściu Alojzego Sobali w Mszannie. Ogień zniszczył dach domu i część budynku. Szkodę ustalono na 3 tysiące złotych.

Kamień w Rybnickiem. (Szesnastoletnia dziewczyna oskarżona o krzywoprzysięstwo.) Przed izbą karną w Rybniku odpowiadała przed kilku dniami 16-letnia Marja Wojtas z Kamienia, pow. rybnicki. Młoda ta dziewczyna oskarżona była o krzywoprzysięstwo w procesie karnym w Rybniku przeciwko robotnikowi T. Maince. Podsądna zeznała wówczas, że Mańka wpadł do mieszkania jej rodziców i pobił ich dotkliwie. Mańka wniósł odwołanie i podał świadków, którzy zeznali wręcz przeciwnie, aniżeli dziewczyna. Z tego powodu robotnik Teodor Mańka został uwolniony od winy, a Marja Wojtas znalazła się na ławie oskarżonych. Kilku świadków zeznało, że Mańka coprawda wszedł gwałtem do mieszkania rodziców oskarżonej dziewczyny, jednakże nie bił nikogo z domowników. Młoda dziewczyna natomiast pozostała przy swych zeznaniach, złożonych pod przysięgą. Trybunał skazał Marję Wojtasównę na 1 rok więzienia.

Z Tarnogórskiego

Tarn. Góry. (Odnowienie kościoła św. Anny.) W ostatnich tygodniach pracowano bardzo pilnie około wewnętrznego i zewnętrznego odnowienia kościoła św. Anny na katolickim cmentarzu przy szosie Gliwickiej, znajdującego się od 300 lat w rękach parafji katolickiej. Fundatorem kościoła był ówczesny burmistrz tarnogórski Jakób Gruzełka; kościół był wtenczas w posiadaniu protestantów. Obecnie odprawia się w nim nabożeństwa dla wojska. Po zupełnem wykończeniu prac renowacyjnych, parafja obchodzić będzie uroczystość 300-lecia założenia kościoła i położonego przy nim cmentarza.

— (Posiedzenie rady miejskiej.) Następne posiedzenie rady miejskiej w Tarnowskich Górach odbędzie się we czwartek 23 października o godz. 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje 13 punktów. Wydział przygotowawczy urządza zebranie we środę 22 października o godzinie 8.15 wieczorem w biurze posiedzeń magistratu.

Stare Chechło w Tarnogórskiem. (Podpalenie.) Przed kilku dniami około godz. 2 zaczął palić się dom Ignacego Joszki w Starem Chechle. Pastwą płomieni padł dach i strych domu. Szkodę ustalono na tysiąc złotych. Budynki wymienionego gospodarza były ubezpieczone na 10 tysięcy złotych. Dochodzenia ustaliły, że właściciel domu Joszko sam podłożył ogień wskutek niesnasek ze swymi lokatorami oraz w nadziei otrzymania wynagrodzenia z kasy towarzystwa ubezpieczeniowego. Podpalacz został aresztowany i osadzony w więzieniu sądowem w Tarnowskich Górach.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Szukanie skarbu przy pomocy różdżki czarodziejskiej.) Przed kilku dniami na polach małobądzkich w Zagłębiu dąbrowskiem zjawił się starzec, który ku zdziwieniu pracujących rolników trzymał w ręku laseczkę drewnianą, którą tu i ówdzie wtykał w piasek. W pewnem miejscu „różdżka“ ta silnie drgnęła. Tajemniczy starzec oświadczył rolnikom, że w tem właśnie miejscu znajduje się zakopany skarb. Rolnicy przez trzy dni i noce z rzędu kopali w miejscu, wreszcie w głębokości kilku metrów natrafiono nie na skrzynię z pieniędzmi, lecz na kilof górniczy, tkwiący w olbrzymiej bryle węgla.

Włocławek. (Bandyci w sieci policyjnej). Na terenie powiatu włocławskiego policja zlikwidowała groźną szajkę bandycką. Aresztowano ogółem 27 osób. Banda od dłuższego czasu była postrachem całej okolicy. Na czele rabusiów stał osławiony bandyta Jan Ciesielski, który ma na sumieniu kilkadziesiąt napadów rabunkowych i morderstw.

Nakło. (Śmiertelny wypadek.) W Nakle, w Poznańskiem, uległ tragicznemu wypadkowi 6-letni chłopiec, nazwiskiem Kozłowski, który wszedł na drzewo, by strząść kasztany. W pewnej chwili, natrafiwszy na suchą gałęź, zerwał się i runął na ziemię, zabijając się na miejscu.

Stryj. (Nowy szyb gazowy.) W Daszowie, powiat Stryj, postawiło Towarzystwo „Gazolina“ w wysokości 671 mtr. nowy szyb, o wydajności 160 mtr. sześc. gazu na minutę. Jest to szyb tego Towarzystwa, który zaopatruje między innemi miastami, również i Lwów w tani gaz dla celów przemysłowych i opałowych.

Gdynia. (Okręt „Polonia“ wyruszy w podróż morską.) Jak donoszą z Gdyni, w najbliższym czasie powróci do falochronu gdyńskiego z podróży z Ameryki statek „Polonja“. Po remoncie „Polonja“ ma wyruszyć w pierwszą podróż już z polską załogą i wycieczką na morze Śródziemne. Zapowiedź tej wycieczki wywołała w kołach morskich sensację, tembardziej, że według wersji. „Polonja“ przeznaczona zostanie wyłącznie na wycieczki po morzu Śródziemnem i Północnem.

— (Ford chce zbudować montownię). W sferach rządowych rozpatrują ofertę Forda, który wystąpił z projektem wybudowania w obrębie portu gdyńskiego dużej montowni specjalnie na lekkie samochody osobowe. Montownia zestawiałaby znaczną ilość wozów rocznie z części przywożonych z Ameryki Przed przystąpieniem do budowy montowni Ford chciałby uzyskać szereg ułatwień i udogodnień, a przedewszystkiem wolny teren, pewne ulgi podatkowe i celne, zabezpieczenie możności rozszerzenia montowni i t. d. Czynniki rządowe wyraziły już zasadniczo zgodę na projekt budowy montowni, wysunęły jednak szereg postulatów natury zasadniczej, mianowicie, by zatrudniano siły techniczne polskie i polskich robotników, by używano przy montowaniu samochodów materjałów polskich.

Wilno. (Żydowska „hrabina“.) W pobliżu Witebska na Wileńszczyźnie policja zatrzymała elegancką kobietę z ręczną walizką, która nielegalnie przedostała się z Rosji sowieckiej na teren Polski. Aresztowana podała się za hrabinę Rumowiecką, oświadczając, iż była w Rosji więziona i że udało się jej zbiec z więzienia. Przeprowadzona rewizja walizki ujawniła bezcennej wartości biżuterję w postaci: brylantów, szafirów, pereł i naszyjników. Jak twierdzi zatrzymana, biżuterja ta pochodzi ze skarbca wielkich książąt rosyjskich i znajdowała się u niej na przechowaniu. Dalsze dochodzenie jednak pozwoliło stwierdzić, iż zeznania domniemanej „hrabiny“ są fałszywe i wzięta w krzyżowy ogień pytań przyznała się, iż jest komunistką nazwiskiem Kaufman. Biżuterja była przeznaczona na sfinansowanie akcji agitacyjnej na terenie Prus Wschodnich. Żydowską komunistkę przewieziono do więzienia, a władze prowadzą dalsze śledztwo.

Z dalszych stron.

Berlin. (Aresztowanie znanego adwokata.) W tych dniach aresztowany został przez policję berlińską znany adwokat, lew salonów berlińskich, dr. Oberwinter, oskarżony o sprzeniewierzenie powierzonych mu depozytów klienteli! Jest to już czwarty w tym roku wypadek, gdzie adwokat berliński sprzeniewierza sumy swych klientów. — Jednocześnie toczą się dochodzenia przeciwko dwom adwokatom berlińskim o oszustwo i wymuszenie oraz odbywa się w Moabicie proces o oszustwo przeciwko lekarzowi, który przeprowadził fikcyjne operacje i oszukał Kasę Chorych w porozumieniu ze swymi pacjentami.

Brema. (Smutny odpoczynek bocianów.) Pisma wychodzące w Bremie na północy Niemiec donoszą: Sto trzydzieści miejscowości w Szlezwiku pozbawionych zostało nagle światła elektrycznego. Nikt nie wiedział, co było przyczyną tego wypadku, aż wreszcie wysłani celem naprawy połączeń monterzy stwierdzili, że winowajcami były bociany. Zlot ptaków odbywał się w miejscu skrzyżowania kabli elektrycznych. Jeden z bocianów usiadł na drucie i padł rażony prądem. Zainteresowane tem inne bociany przypuściły formalny szturm na przewody elektryczne i pozrywały je, ciężko jednak okupując swoje zwycięstwo. Obok pozrywanych kabli leżało bowiem 90 trupów bocianich.

Paryż. (Trudne zadanie sądu paryskiego.) Paryskie sądy mają często do czynienia z aktorkami i tancerkami, które, uległszy jakiemuś wypadkowi, żądają najczęściej odszkodowania pieniężnego za straconą urodę. Ale żeby z takiem żądaniem wystąpił... strażak, tego jeszcze żaden sąd nie doświadczył. Oto 23-letni strażak Juste, znany w kole swych znajomych i przyjaciół pod nazwą „piękny strażak“, wpadł pod samochód. Wyleczył się z ran w szpitalu, ale pozostały mu na twarzy blizny, które zeszpeciły go ogromnie. Dumny ze swej urody młodzieniec zażądał przed sądem odszkodowania w wysokości 200 tysięcy franków czyli około 70 tysięcy złotych za straconą urodę. Wątpliwe jest, czy sąd paryski uzna, że koniecznym warunkiem dla strażaka jest uroda.

Nowy Jork. (Zasiewy z samolotów). Rząd amerykański dokonał jednej w swoim rodzaju próby obsiewania olbrzymich obszarów na wyspach Hawajskich przy pomocy oddziałów wojsk lotniczych. W danym wypadku uchodziło o zasiewanie obszarów zniszczonych przez pożary. Na zasiewy z samolotów wybrano dni deszczowe, w czasie których rozmiękły grunt łatwo przyjmował ziarna. Samoloty wojskowe rozrzuciły już 30 worków nasion, które doskonale się przyjęły.

Nadesłane.

Syn agenta pism „Katolika“ Jan Mańka z Nowej Wsi, p. Wiktor Mańka wstępuje w stan małżeński z p. Rozalją Menzel. Nowożeńcom składa serdeczne życzenia

Sz. Kowalik, objazdowy.

Terminy wyborcze do Sejmu Śląskiego.

22 października zbadanie, zatwierdzenie i przesłanie 1 egzemplarza spisu wyborców Głównej Komisji Wyborczej.

22 października. Wyłożenie w dwu egzemplarzach spisu wyborców do publicznego wglądu na dni 8 przez 8 godzin dziennie w lokalu urzędowym miejscowej komisji wyborczej.

31 października. Zgłaszanie kandydatur poselskich na ręce przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej.

2 listopada. Oznaczenie pełnomocnika list kandydatów poselskich.

3 listopada. Zgłoszenia do Głównej Komisji Wyborczej związku wyborczego (łączenia list).

4 listopada. Badanie zgłoszonych kandydatur. Zawiadomienie pełnomocnika o zauważonych brakach i wadach.

7 listopada. 1) usunięcie zauważonych wad kandydatur, 2) stwierdzenie nieważności kandydatur z powodu nieusuniętych wad.

8 listopada. Ogłoszenie publiczne list kandydatur poselskich.

11 listopada. Ostateczne ustalenie spisów wyborców i zwracanie tychże miejscowym komisjom wyborczym.

23 listopada. Wybory.

26 listopada. 1) Stwierdzenie wyników głosowania i przesłania protokółu kart do głosowania i list wyborczych Gł. Kom. Wyb.

2) posiedzenie Głów. Komisji Wyborczej w celu ustalenia wyniku głosowania, podania listów wierzytelnych, odesłanie protokółu posiedzenia z aktami wyborczemi do prezesa Sądu Apelacyjnego a kopji do kancelarji Sejmu Śląskiego.

Uwagi: Podane terminy obok czynności wyborczych są terminami końcowemi czasokresu, których początek stanowi przeważnie data ogłoszenia wyborów.

Przekazy pocztowe i telegraficzne.

Ogłoszono rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 27 ubiegłego miesiąca w sprawie rozszerzenia granic kwot przekazów pocztowych i telegraficznych, doręczanych z pieniędzmi odbiorcom do domu.

Na podstawie tego rozporządzenia rozszerzono granice kwot przekazów pocztowych i telegraficznych do 2000 zł na przekaz.

Uznaniu poszczególnych dyrekcyj poczt i telegrafów pozostawia się ustalenie wysokości kwot przekazów pocztowych i telegraficznych, doręczanych odbiorcom do domu w granicach 2000 złotych w miejscowym okręgu doręczew i w granicach do 200 zł w okręgu listonosza wiejskiego, zależnie od miejscowych warunków bezpieczeństwa.

Sprawy kościelne.

Udział J. E. ks. Metropolity Szeptyckiego w kongresie walki z handlem kobietami i dziećmi.

Zaproszony przez polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi do honorowego komitetu zjazdu podobnych komitetów innych krajów, jaki się odbył w Warszawie, J. E. ks. metropolita Szeptycki nietylko przyjął zaproszenie i serdecznemi słowy zachęcił komitet organizacyjny do pracy, ale sam przybyŁ osobiście, aby wziąć udział w obradach kongresu. Na posiedzeniu inauguracyjnem J. E. kr. metropolita wygłosił przemówienie, podnosząc stanowisko i wartość moralną kobiety w społeczeństwie. Również w poszczególnych kwestjach Jego Ekscelencja zabierał głos. K. metropolita założył we Lwowie specjalną instytucję opieki nad sługami i dziewczętami. Z okazji kongresu J. E. ks. metropolita był obecnym również na raucie, wydanym dla zagranicznych gości przez ministra Zaleskiego.

Polacy na kongresie wychowania moralnego.

W dniach 24, 25 i 26 września r. b. odbył się w Sorbonie w Paryżu międzynarodowy kongres wychowania moralnego. Na kongresie tym zajmowano się wyłącznie sprawą wychowania. Obrady prowadzone w duchu laickim. Mowcy z różnych krajów domagali się usunięcia religji z wychowania i zastąpienia jej ideologją socjologiczną. Jeden tylko głos odezwał się w sprawie konieczności Boga w wychowaniu. Był to głos Polaka, profesora Wincentego Lutosławskiego, który wykazywał, jak doniosłą rolę wychowawczą w Polsce odegrała polska literatura mesjanistyczna dzięki swemu charakterowi nawskroś religijno-mistycznemu. Ten charakter zakwestjonował inny przedstawiciel Polski, prof. Wł. M. Kozłowski. Starał się on wykazać, że polska twórczość mesjanistyczna nie posiada charakteru mistyczno-religijnego i że powstanie jej i treść tłumaczą się warunkami geograficzno-historycznemi.

Skazanie kapłana katolickiego w Sowietach.

W tych dniach został skazany na 8 lat więzienia w Jarosławiu ks. Wacław Szymański z Podola sowieckiego.

Ingres biskupa sandomierskiego ks. Jasińskiego.

Osierocona przez śmierć śp. ks. biskupa Marjana Ryxa diecezja sandomierska witała w niedzielą, dnia 12 bm. nowego swego pasterza J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego. Ks. biskupa witano u bram miasta Sandomierza, poczem w wspaniałej procesji odprowadzono go do gmachu seminarjum duchownego a następnie do prastarej świątyni katedralnej sandomierskiej. Ks. biskup zasiadł na tronie, poczem zabrał głos ks. biskup-sufragan Kulicki i w serdecznych słowach przemówił do nowego pasterza. Z zapałem odpowiedział Najdostojniejszy Pasterz, kierując swe słowa do duchowieństwa, które podchodząc do tronu i całując pierścień pasterza, składali mu swe homogjum. Rozpoczęła się suma. Po Credo na ambonę wstąpił nowy biskup i wypowiedział do ludu kazanie. Po sumie duchowieństwo odprowadziło procesjonalnie swego pasterza do pałacu. Tutaj ks. biskup-sufragan Kubicki przedstawił ks. biskupowi zebrany kler, poczem imieniem rządu złożył życzenia p. wojewoda. Następnie przedstawili się ks. biskupowi przedstawiciele zakonów, pracownicy urzędów, instytucje, młodzież, ziemiaństwo, włościanie, rzemieślnicy, robotnicy itd. Po południu w pięknie przybranych salach seminarjum duchownego odbył się obiad na cześć nowego Dostojnika. W obiedzie tym wzięło udział około 200 osób. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień.

Biskupi włoscy u króla Wiktora Emanuela.

Agencja Stefani'ego donosi z Rzymu, że dnia 14-go b. m. dziewięciu nowych arcybiskupów i biskupów włoskich udało się do Kwirynału, celem złożenia przepisanej przysięgi na ręce króla. Biskupów przyjęto z honorami wojskowemi i doprowadzono do sali tronowej, gdzie wobec ministra sprawiedliwości i innych osób król przyjął przysięgę, poczem rozmawiał z dostojnikami kościelnymi i informował się o każdą diecezję z osobna. Następnie arcybiskupi i biskupi złożyli wizytę w Palazzo Venezzia Mussolini'emu, któremu przedstawił ich minister sprawiedliwości. Mussolini zwrócił sie do swych gosci ze słowami gorącego powitania.

Protest biskupów litewskich przeciwko zamknięciu organizacyj młodzieży katolickiej.

Donoszą z Kowna, że dnia 11 b. m. po zakończeniu konferencji Akcji katolickiej księża biskupi litewscy udali się do prezydenta państwa, któremu w obecności członków rządu przedstawili stosunek katolików do zarządzeń rządowych, godzących w interesy katolickie. Biskupi oświadczyli, że nakaz zamknięcia katolickich organizacyj młodzieży nie da się pogodzić z konkordatem i dlatego kotolicy będą musieli zwalczać to zarządzenie rządu przy pomocy wszelkich dopuszczalnych środków.

Ze Śląska Opolskiego

Zmiany w duchowieństwie.

Przeniesieni odn. ustanowieni zostali: Ks. kapelan Paweł G r e s s o g w Kujakowicach kapelanem w Czyżkach. Nowowyświęcony ks. Bernard R z o d e c z k o w Krzyżanowicach kapelanem w Oleśnie. Ks. kapelan Walter K r o l l w Krapkowicach kapelanem w Koźlu. Nowowyświęcony ks. Augustyn O p p e r s k a l s k i z Zabełkowa kapelanem przy kościele Trójcy Przenajświętszej w Bytomiu. Ks. kapelan Wilhelm S a r n e s w Bytomiu proboszczem w Dziećmierowie. Ks. proboszcz Berthold J a n k o w s k i w Bad Schwarzbach proboszczem w Rogowie, powiat opolski.

Z Bytomskiego.

W środę, dnia 15 października zostało odprawione w kościele św. Trójcy w **Bytomiu** nabożeństwo żałobne za spokój dusz śp. Ludwiki Radziejewskiej, byłej właścicielki „Katolika", śp. Teresy Napieralskiej i śp. Adama Napieralskiego, długoletniego redaktora i współwłaściciela „Katolika". W nabożeństwie uczestniczyli wszyscy współpracownicy (o ile mogli się zwolnić od pracy zawodowej) z kierownikiem Leonem Nawrockim na czele, jakoteż bardzo liczne grono dobrych przyjaciół drogich nam Zmarłych nietylko z Bytomia, lecz nawet z województwa śląskiego.

•

Liczba mieszkańców gminy **Mikulczyce** wzrosła z 19.980 na 20.001 dusz. Wzrost mieszkańców w czasie powojennym jest wprost niebywały.

•

Wraz z przebudową tramwaju wąskotorowego na normalnotorowy nastąpi również zmiana linji tramwajowej w samem mieście **Bytomiu**. Tramwaje, jadące do Bytomia od strony Świętochłowic, Lipin, Nowejwsi i Zabrza, nie będą dojeżdżały w przyszłości ulicą Hohenzollern aż do ul. Dyngosa, lecz tylko do gimnazjum państwowego, a stąd ulicą Gimnazjalną na plac Cecarski. Z powrotem jeździć będą tramwaje ulicą Dyngosa, przez plac Franciszka Józefa, dalej ulicami Sądową, Ogrodową, koło dworca pod most kolejowy. W ten sposób ulica Dworcowa będzie wolna od ruchu tramwajowego.

•

Sąd ławniczy w **Bytomiu** skazał robotnika Jerzego Rochnię za kradzież z włamaniem na 9 miesięcy więzienia.

Z Gliwickiego.

Rolnik Adolf Pierończyk z **Rudna** jechał z drzewem z Pławniowic do Rudna. Na przejeździe kolejowym zmęczone konie stanęły. W tej chwili nadjechał pociąg towarowy, zabił jednego konia na miejscu i złamał dyszel. Drugi koń urwał się w chwili najechania; znaleziono go jednak nieżywego w lesie, kilka kilometrów od miejsca nieszczęśliwego wypadku. Dzięki tej okoliczności, że wóz z drzewem pozostał przed szynami, pociąg nie uległ wykolejeniu.

•

Policja w **Gliwicach** aresztowała w tych dniach zastępcę pewnej fabryki margaryny, który sprzeniewierzył 15 tysiecy marek na szkodę swego pracodawcy. Sprzeniewiercę osadzono w więzieniu sądowem.

Z Raciborskiego.

Swego czasu pisaliśmy o urządzeniu przystani w **Raciborzu** przy moście nad Odrą, który łączy miasto z przedmieściem Płonią. W ubiegłym tygodniu nastąpiło otwarcie przystani. Mianowicie w piątek przed południem przybył z Wrocławia parowiec towarowy, wiozący 400 centnarów towarów kolonjalnych, mączki ziemniaczanej i smalcu. Wyładowanie towarów odbyło się szybko i sprawnie.

•

Na polach dworu **Orzeszków koło Markowic** przy orce pługiem parowym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie przerwała się lina druciana, której koniec ugodził robotnika Malcharczyka w głowę z taką siłą, że tenże doznał ciężkiego złamania czaszki. W stanie beznadziejnym odstawiono nieszczęśliwego do szpitala miejskiego w Raciborzu.

•

Na otwartem przejściu kolejowem pomiędzy **Raciborzem i Markowicami** został w piątek po południu przejechany przez pociąg pośpieszny 60-letni były prokurzysta Hermann Meierhoff. Śmierć nastąpiła na miejscu. Nie stwierdzono jeszcze, czy M. padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku czy też popełnił samobójstwo.

•

Wracającego z pracy w środę wieczorem chałupnika Marcinka z **Kurnicy**, zatrudnionego w cukrowni w Wojnowicach, napadli nieznani dotychczas rabusie, którzy go poranili nożami, a następnie skradli jego zarobek tygodniowy w wysokości 30 marek. Z łupem tym rabusie zbiegli w niewiadomym kierunku. M. mimo ciężkich okaleczeń zawlókł się do swojego mieszkania, gdzie padł bez zmysłów i obecnie leży ciężko chory.

Z Grotkowskiego.

Na dworzec **Prieborn** przybyła w tych dniach pewna wiejska 30-letnia kobieta i kupiła bilet do najbliższej stacji Mückendorf. Swem zachowaniem się zwróciła na siebie uwagę podróżujących i urzędników kolejowych. Bezradna biegała wzdłuż pociągu tam i z powrotem. W końcu weszła do wagonu pocztowego, lecz jeden z kolejarzy umieścił ją w przedziale trzeciej klasy. W drodze nie mogła się nacieszyć jazdą i jak sama oświadczyła, jechała pierwszy raz koleją. I oto dzisiaj, w dwudziestym wieku, gdy komunikacja stoi na stopniu niebywałego rozwoju zdarzają się podobne wypadki.

*

Proboszcz w **Grotkowie**, ks. dziekan Józef Hartmann, obchodził w ubiegłą niedzielę 25-lecie swojej pracy duszpasterskiej w parafji grotkowskiej. Uroczystość miała przebieg imponujący. Ks. Hartmann liczy obecnie 67 lat. Przed objęciem parafji grotkowskiej był 12 lat proboszczem w Słupsku (Stolp) na Pomorzu.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Najbliższa premjera muzyczna „Marta" Flotowa należy do najulubieńszych i najpopularniejszych oper. Pogodną treść ilustruje równie pogodna i lekka muzyka, obfitująca w niewyczerpane bogactwo melodyj. Cały szereg przepięknych aryj, kwartetów i wielkich finałów daje szerokie pole do popisów śpiewaczych Spodziewać się należy, że pojawienie się „Marty" na naszej scenie spotka się z sympatją najszerszych warstw katowickiej publiczności.

Repertuar.

Środa, dnia 22 b. m. „Wicek i Wacek" o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 23 bm. „Zakochani" premjera, o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 22 b. m. „Palestrant", Król. Huta o godz. 19.30.

Walka z alkoholizmem.

Dnia 10 października odbyło się w Londynie posiedzenie zarządu głównego miedzynarodowego Związku kolejarzy przeciwników alkoholu, do którego to związku należą kolejarze polscy, zrzeszeni w abstynenckiej Lidze kolejarzy polskich. W skład delegacji polskiej wchodzili: dr. T. Bisaga, prezes Ligi, oraz radca ministerstwa kolei państwowych A. Dobiecki. Zarząd międzynarodowego Związku kolejarzy przychylił się do wniosku delegatów polskich i wyraził zgodę na urządzenie w roku przyszłym kongresu kolejarzy abstynentów w Warszawie. Kongres ten odbędzie się pod protektoratem ministra komunikacji Kühna.

Kongres międzynarodowy kolejarzy abstynentów związany jest z wielkim ogólno-europejskim kongresem abstynenckim, który również odbędzie się w Warszawie w roku przyszłym. Przyszły kongres warszawski abstynentów kolejarzy zajmie się szeregiem ważnych spraw. Wygłoszone zostaną następujące referaty: Wpływ alkoholu na zdrowie kolejarzy; wpływ alkoholu na katastrofy kolejowe; zarządzenia władz kolejowych, zmierzające do zmniejszenia chorób i nieszczęśliwych wypadków, wywołanych nadużyciem alkoholu; trzeźwość a pokój światowy.

Referaty wygłoszone będą w języku polskim, francuskim, niemieckim i esperanto. Zaznaczyć należy, że w Anglji kongres doznał niezwykle miłego przyjęcia ze strony rządu. Delegaci polscy zaproszeni byli na herbatkę przez ministra skarbu Snowdena.

Program radjowy.

Środa, dnia 22 paźdz. 1930 r.

Katowice, fala 408,7. 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.30 „Radjokronika“ z Warszawy. — 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.20 Komunikaty. — 15.50 Odczyt z Warszawy organizowany przez prezydjum Rady ministrów p. t. „Skrupuł bez skrupułów.“ — 16.15 Program dla dzieci z Warszawy. —16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Krakowa. — 17.45 Koncert chóru rosyjskiego Piotra Popowa z Warszawy. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Intermezzo muzyczne. — 19.35 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. — 19.50 Komunikaty sportowe. — 20.00 Feljeton z Warszawy. — 20.15 Odczyt organizowany przez prezydjum Rady ministrów. — 20.30 Koncert solistów z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.50 Odczyt rządowy. — 16.15 Kwadrans dla najmłodszych. — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert chóru rosyjskiego. — 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. — 19.25 i 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.30 Koncert solistów. — 22.00 Rewja p. t. „Prawda gwiazd“. Po rewji komunikaty oraz muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 11.40 do 16,45 Transmisje z Warszawy. — 17.15 Odczyt. — 17.45 do 19.55 Transmisje z Warszawy. — 20.00 i 20.15 Odczyty. — 20.30 i 22.00 Transmisje z Warszawy. — Następnie komunikaty i muzyka taneczna.

Poznań, fala 336.3: 7.15 Wiadomości z całego świata. — 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełda rolnicza. — 17.15 Audycja dla dzieci. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 19.00 „Świat książek“. — 20.30 Koncert muzyki lekkiej. — 21.30 Pieśni ludowe rozmaitych narodów. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.15 Pieśni. — 17.00 Muzyka. — 19.05 Marsze na płytach gramofonowych. — 20.30 Rewja (radjoorkiestra i soliści). — 22.35 Koncert z Gliwic.

Berlin, fala 418: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert. — 17.50 Pieśni ludowe. — 18.50 do 19.20 Odczyty. — 21.10 Muzyka operowa. Następnie do 0.30 muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516.3: 11.00 Płyty gramofonowe. — 15.20 i 19.35 Koncerty popularne. — 20.30 i 21.05 Odczyty. Następnie ballady i lekki koncert.

Stacja radjotelegraficzna w Gdyni.

Dnia 18 października roku bieżącego wobec ukończenia szeregu pomyślnych prób, odbyło się uruchomienie nowowybudowanej stacji radjotelegraficznej w Gdyni.

Radjostacja w Gdyni, wybudowana na zlecenie ministerjum poczt i telegrafów przez państwowe zakłady inżynierji, jest pierwszą polską radjostacją, wzniesioną w kraju własnemi środkami i pracą polskich inżynierów i robotników.

Radjostacja jest przeznaczona do prowadzenia korespondencji ze statkami na morzu, poza tem do utrzymywania łączności radjotelegraficznej z Danją i Skandynawją.

Odpowiedzi redakcji.

„Elegantce“ Hajduki. Przepraszam, że dopiero dzisiaj odpisuję, ale... nie moja wina. — Pyta pani, jaka moda będzie na jesieni i w zimie? jakie kolory będą modne? A zatem: wcięcia, paseczek, udrapowanie, kołnierzyki, pelerynki, klosze, fałdy. Kostjumy bardzo modne — krój prosty, żakiet z pelerynką lub bez niej; spodniczki plisowane albo układane w kontrfałdy — bluzka, spódniczka i żakiet z jednego materjału. Kolory: ciemno-zielony, ponsowy, kasztanowy najmodniejsze; a granatowy zawsze modny dla każdego wieku i każdej urody.

Pannie Stasi J. w Szopienicach. Jakie są oznaki dobroci zwierzyny? — Młodego zająca poznaje się po skokach przednich, które się z łatwością łamią, po grubych kolanach, szyi krótkiej i zasadzistej, oraz po uszach miękkich łatwo się drzeć dających. Oprócz tego należy wiedzieć, że ptactwo strzelane jest daleko smaczniejsze, niż łapane w siatkę. Dla rozpoznania kruchości bażanta, jarząbka, kaczki dzikiej i t. p. sprobować pod skrzydłem i na udku, czy skórka jest miękka; pióra u starej kuropatwy są okrągłe, u młodej, nieco spiczaste.

M. D. Koszęcin. Radzimy zwrócić się do powiatowego budowniczego p. Kozłowskiego w Lublińcu przy Starostwie, powołując się przytem na Redakcję „Katolika.“

Pani Henryka P... Tychy. Widocznie zapomniała pani napisać, na jak długo potrzebuje pani zastępczyni do dzieci; również nie wiem ile jest dzieci w domu, w jakim wieku — i czy dziewczynki czy chłopcy. Czy pomoc w naukach potrzebna i do jakich szkół dzieci chodzą.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na miesiąc listopad 1930 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc listopad 1930 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Śląski	Katowice	miesiąc listopad 1930 r.	1.50	0.21	1.71

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia